

1954

KATECHIZM

POLSKIEGO DZIECKA

PRZEZ

WŁADYSŁAWA BEŁZĘ



WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA
1900

KATECHIZM

POLSKIEGO DZIECKA

PRZEZ

WŁADYSŁAWA BEŁZĘ



WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA
1900

Kochanemu

Luczkowi Wolskiemu

z miłością i błogosławieństwem

od chrzestnego ojca

Katechizm polskiego dziecka.

— Kto ty jesteś?
— Polak mały.
— Jaki znak twój?
— Orzeł biały.
— Gdzie ty mieszkasz?
— Między swemi.
— W jakim kraju?
— W polskiej ziemi.
— Czem ta ziemia?
— Mą ojczyzną.
— Czem zdobyta?
— Krwią i blizną.
— Czy ją kochasz?
— Kocham szczerze.
— A w co wierzysz?
— W Polskę wierzę!
— Coś ty dla niej?
— Wdzięczne dziecię.
— Coś jej winien?
— Oddać życie.



O celu Polaka.

Polaka celem:
Skrucha przed Bogiem,
Mir z przyjacielem,
A walka z wrogiem.

Cześć dla siwizny,
Czyste sumienie,
Miłość ojczyzny
I poświęcenie.

Oddać krew własną,
Dla dobrej sprawy,
Zacnie i jasno,
Dążyć do sławy.

Składać na progu
Gniew i urazy;
Mieć ufność w Bogu,
I żyć bez skazy.

Trudy i znoje,
Znosić z weselem:
To, dzieci moje,
Polaka celem.

Cnoty kardynalne.

Trzy są cnoty, o tem wiedz,
Które trzeba w sercu strzec.

Pierwsza, *wiara*, że nasz kraj,
Będzie wolny, Boże daj!

Druga, w doli gorzkiej, złej,
Od upadku strzeże cię;
Jest pociechą, więc ją miej!
A *nadzieją* zowie się!

Trzecia, *miłość*, której siew
W serca rzucił niebios Pan,
Która własną każe krew
Za ojczysty przelać łan!

Te są cnoty, o tem wiedz,
Coś je winien w sercu strzec!



Polska mowa.

Ukochaj dziatwo! słowo rodzinne,
Skarb twój najdroższy, wspaniały!
Tem słowem usta twoje niewinne,
Pierwszy paciorek szeptały!

A co po Bogu najdroższe, dziatki!
Dla duszy tkliwej i czystej:
Słodkie imiona ojca i matki,
Wzięłyście z mowy ojczystej.

Pierwsze wrażenia, pierwsze pojęcia,
Pieśń ptaszka, kwiatki w dąbrowie,
Co zajmowały umysł dziecięcia,
W tej tłumaczono wam mowie.

Nie tylko kraj ten w którym żyjecie,
Ojczyzną waszą się zowie:
Bo jest i druga ojczyzna, dziecię,
Co w polskiem mieści się słowie.

Z głębi serc polskich nurty żywemi,
Rrwie się jak rzeka wspaniała:
To mowa ojców, co naszej ziemi,
Nazwisko »Polski« nadała.

A jakież czary mowa ta mieści:
Raz gromem huczy i błyska;
To znów się ozwie jękiem boleści,
Że aż łzy z oczu wyciska.

Bo w niej się chowa moc tajemnicza,
Ta czarodziejska moc wróżki:
Co raz ją zmienia w pieśń Mickiewicza,
To znowu w hasło Kościuszki!

Więc czcij to słowo, co się u świata,
Okryło zasług wawrzynem!
Bo kto niem gardzi albo pomiata,
Ten złym ojczyzny jest synem!

Ojczenasz polskiego dziecka.

Ojcze nasz! Ojcze! Na skrzydłach do Ciebie,
Rwie się z serc naszych ten błagalny śpiew:
Święć się Twe Imię na ziemi i w niebie,
W sercach Twych dzieci miłość bratnią krzew!

Bądź pochwalony przez trud nasz i znoje,
Przez boleść Polski i święty Twój krzyż!
O, Panie, Panie! przyjdź królestwo Twoje!
Łaski, pokoju, królestwo nam zbliż!

Niechaj się zawsze święci Twoja wola,
Niech miłosierdzie spłynie na Twój lud!
Błogosław nasze zasiewy i pola,
A chroń od klęski i oddalaj głód!

Jako my wrogom odpuszczamy winy,
Odpuść nieszczęsnym skażenie Twych praw!
A gdy masz karać — to karz błędne syny,
Tylko Ojczyznę ode złego zbaw!



Modlitwa do Dzieciątka Jezus.

O słodki Jezu! mała Dziecino!
Do Ciebie nasze modlitwy płyną;
Niechaj nam Krzyż Twój drogę rozświeci:
Błagają dzieci!

O Jezu! w pracy gorliwy wielce,
Tyś dopomagał ojcu w ciesielce,
Niech chęć do pracy w nas to roznieci:
Błagają dzieci!

O słodki Jezu! w ubogiej chatce,
Tyś był posłuszny Najświętszej Matce,
Niechże twój przykład w życiu nam świeci:
Błagają dzieci!

O słodki Jezu! w dwunastem lecie,
Tyś podziw wzbudzał nauką w świecie;
Niechże jej promień i na nas zleci:
Błagają dzieci!

O słodki Jezu! cierpienia wzorze!
Tyś Krzyż swój ciężki dźwigał w pokorze,
Daj nam wytrwale stać wśród zamieci:
Błagają dzieci!

O Jezu! któryś z tak wielkim żalem,
Bolał i płakał nad Jeruzalem:
Niech miłość kraju łza Twa roznieci,
Wśród polskich dzieci!

Hymn majowy.

O Maryo, Matko Boża,
Biała wśród cierni lilijo!
Gwiazdo przewodnia wśród morza,
Bramo do niebios przestworza:
Módl się za nami, Maryjo!

O Maryo, sierot Macierzy,
Co się pod płaszczem Twym kryją;
Do Ciebie mnogi lud bieży,
Bo wie, bo ufa, bo wierzy,
Że wesprzesz go, Maryjo!

Królowo na niebios tronie,
Której Anieli cześć biją:
Wszakże od wieków Twe skronie,
W polskiej jaśnieje koronie,
Królowo nasza, Maryjo!

Królowo Polskiej dzierżawy!
Wspomnij, pod wodzą, pod czyją,
Z wrogiem ojczyzny w bój krwawy,
Drogą poświęceń i sławy,
Szedł naród polski, Maryjo!

Dziś my odarci z szkarłatów...
U stóp nam ciernie się wiją...
Cóż Ci królowo wszech światów,
Nad świeżych, polnych garść kwiatów,
Dać możem biedni, Maryjo!

Lecz one wzrosły w tym kraju
I rosę z ziemi tej piją!
Przyjm więc, po dawnym zwyczaju,
Królowo wiosny i maju,
Wieniec z nich wonny, Maryjo!

Wszak drobny owad i kwiatek,
Wspólną Ci, Matko, cześć biją:
A więc i od nas w ostatek,
Od polskich, Matko, przyjm dziatek,
Pokłon, cześć, chwałę, Maryjo!

Do polskiego chłopięcia.

Nie płacz, nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swej ubogi!
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło,
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z Twego mienia.

Przez Bóg żywy, to fałsz dziecię!
Naprzód wziąłeś na tym świecie
To, co rodu twego znakiem:
Imię zacne, żeś Polakiem.

A czy wiesz ty, ile cześci,
Krwi i chwały w niem się mieści?
Czy wiesz, jaka to poczciwa
Wzrusza duma twe serduszko?
Gdy z usteczek ci się zrywa:
To Batory! to Kościuszko!

A więc nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swej ubogi:
Bowiem piękne wziąłeś imię,
Wraz ze sławą, co w niem drzymie.

Urodzajna twoja rola,
Zbożem śmieją ci się pola,
Lasy twoje echa głuszą,
Owce wełną ci się puszą,
A jesienią, na jabłoni,
Owoc się jak szkarłat płoni,
Że zostaje na przychówek,
I na zimę i przednówek.

Kwieciem strojne łany twoje,
Kaskadami szumią zdroje,
A strumienie twe i rzeki,
Niosą łodzie w świat daleki.

Z łanów twoich, w dawne lata,
Tyś spichlerzem był pół świata,
Dzieląc wszystkich pod swem niebem,
Równo sercem jak i chlebem.

Sól z Wieliczki brałeś hojnie,
Złoto w dani lub na wojnie,

A na pługi i do zbroi,
Szło żelazo z ziemi twojej,
I starczyło z twojej gleby,
I na zbytek i potrzeby.

Więc pogodnem patrz mi licem,
Boś ty skarbów tych dziedzicem!
I rąk nie łam z próżną troską...
Wróci Bóg — co przemoc wzięła!
W sprawiedliwość wierzmy Boską:
Jeszcze Polska nie zginęła!



Do polskiej dzieweczki.

Dzieweczko polska! Ukochaj szczerze,
Prababek twoich święte pacierze;
Czcij pamięć ojców, — bo ojce twoi,
Dzielni rycerze w skrzydlatej zbroi,
To męczennicy ojczystej sprawy,
Lub bohaterzy z szańców Warszawy.

A potem kmiece ukochaj chaty,
Boś córą ludu, dziewczę liliowe;
Bo pod ich nizką strzechą przed laty,
Król, ojciec chłopków, pochylał głowę.

Kochaj wrzeciono, bo przy wrzecionie,
Siedziała nieraz pani w koronie,
I lnu pasemka składała w motki,
By nimi okryć biedne sierotki.

A nadewszystko miłością czystą,
Kochaj, ach kochaj, ziemię ojczystą,
I gdy nadejdzie godzina czarna,
Dla niej, jak gołąb stań się ofiarna.

Dziś jeszcze małe dziewczątko z ciebie,
Co tylko lalki swoje kolebie;
Lecz gdy na wielkich łask swych zadatki,
Bóg da ci nosić nazwisko matki:
Wtedy miast cacek, niech twój maleńki,
Ojcowską szablę weźmie do ręki;
Rycerską zbroję włóż mu pod głowę,
Do snu mu pieśni śpiewaj bojowe,
Niech już w kołysce marzy zuchwale,
O dawnej sławie, o przyszłej chwale!

Co kochać?

Co masz kochać? pytasz dziecię,
Co dla serca jest drogiego?
Kochaj Boga, bo na świecie,
Nic nie stało się bez Niego.

Kochaj ojca, matkę twoją,
Módl się za nich codzień z rana,
Bo przy tobie oni stoją,
Niby straż od Boga dana.

Do ojczyzny, po rodzinie,
Wzbudź najczystszy żar miłości:
Tuś się zrodził w tej krainie,
I tu złożysz swoje kości.

W czyjem sercu miłość tleje,
A nie toczy go zgnilizna,
W tego duszy wciąż jaśnieje:
Bog, rodzina i ojczyzna!



Ziemia rodzinna.

Całem mem sercem, duszą dziecinną,
Kocham tę świętą ziemię rodzinną,
Na której moja kołyska stała,
I której dawna karmi mię chwała.

Kocham te barwne kwiaty na łące,
Kocham te łany kłosem szumiące,
Które mię żywią, które mię stroją,
I które zdobią ojczyznę moją.

Kocham te góry, lasy i gaje,
Potężne rzeki, ciche ruczaje;
Bo w tych potokach, w wodzie u zdroja,
Ty się przeglądasz Ojczyzno moja,
Krwią użyźniona, we łzach skąpana,
Tak dla nas droga i tak kochana!



Modlitwa polskiego dziecka.

»W imię Ojca, — Boga Syna,
I świętego Ducha« :
Polska modli się dziecina,
A Pan Bóg ją słucha.

W oczach dziecka dwie łzy duże,
Wiara w każdem słowie:
»Ojcze! — błaga — coś jest w górze,
Daj Ojczyźnie zdrowie!«

Tak schylone nad posłaniem
Dziecię z Bogiem gwarzy;
A Bóg słucha z pobłażaniem,
Na ojcowskiej twarzy.

Słucha... zważa każde słowo...
Zadumał się... myśli:
I nad dziecka jasną głową
Znak zbawienia kreśli.



Spis rzeczy.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM J. BIRKENMAIERA

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM J. BIRKENMAIERA